

(Corriere dello Sport - R.Maida) Za wielkim zespołem stoi zawsze wielkie kierownictwo. Roma pracuje na obydwu torach, niemal równolegle, starając się odnowić, bez zaniedbań, każdy kawałek mozaiki. Dlatego w Trigorii rozmawiają o ewentualności zatrudnienia w kierownictwie nowej postaci, byłego charyzmatycznego gracza, który może działać jak łącznik między zespołem, klubem i mediami.

Taki model menedżera mają w Juventusie, który nominował w 2010 roku Pavela Nedveda na członka zarządu, aby rok temu promować go dodatkowo na wiceprezydenta. To Rudi Garcia prosił osobiście jako pierwszy Pallottę o wzmocnienie tego typu. Co więcej, inne włoskie kluby zrobiły ruchy w tym samym kierunku co Juventus: Lazio zatrudniło Angelo Peruzziego, Inter dopiero co postawił na Waltera Samuela, Milan w trakcie chińskiej przebudowy starał się o Paolo Maldiniego. Teraz powinien być czas Romy.

Czekając na Francesco Tottiego, który zaraz po zakończeniu gry w piłkę zajmie miejsce w sztabie technicznym, ale nie w dyplomacji, nazwiskiem, które krąży jest Morgan De Sanctis, obecnie drugi bramkarz Monaco. De Sanctis opuścił Romę latem z ciężkim sercem, gdyż chciał grać przynajmniej jeszcze jeden sezon i wobec możliwości doświadczenia w Montecarlo i przy braku odnowienia umowy z Roma, był zadowolony z wyemigrowania z Włoch. Relacje z kierownictwem są świetne, na tyle, że strony umówiły się na spotkanie w przyszłości, aby współpracować w innych rolach. Ostatnio nie było kontaktów, ale De Sanctis dał klubowi do zrozumienia, że jest gotowy do powrotu w czerwcu, w roli menedżera.

Naturalnie, w wyścigu nie znajduje się jedynie De Sanctis. Imponująca byłaby też hipoteza, która prowadzi do Giuseppe Gianniniego, który był kapitanem i liderem Romy i Sebino Neli, osoby z mocnym charakterem, kochanej przez kibiców. Obydwaj współpracują już z klubem z różnymi zadaniami: Giannini prowadzi międzynarodowy scouting, Nela zajmuje się relacjami z kibicami i instytucjami. Trudniej przekonać Zibiego Bońka, człowieka o międzynarodowym formacie: musiałby opuścić polską federację piłkarską, której jest prezydentem od czterech lat. Pallotta wybierze na spokojnie, bez terminów, rozmawiając ze swoimi zaufanymi ludźmi: nowy nabytek za biurkiem jest mniej pilny od boiskowych wzmocnień dla Spallettiego.

Autor: abruzzi